

1.

Czternastego się zaczęła czwarta dycha
Rap nie mógłby mnie chyba bardziej już odpychać
Muzyka? Mam pisać jak to jest być jednym z was?
Przez tyle lat nie przetyrałem nawet dnia
To jakiś żart? Czy raczej wspólny syf?
Nie jara mnie ten hajs, liczby, hype, kurwa mać
Co za wstyd
Nie będę jak żaden z nich
Chciałem mieć inne niebo tu, śniłem tu inne sny
Chłopak ze średniej krajowej
Średnio co trzeci czekał na to co wam powiem
Na to co zrobię, co powiem, jak
Żaden z was by tak tu nie uciągnął tylu lat
Tylu dat, miast, twarzy, rąk, umów, stron
Kurwa, brzmienia, form, norm, imion
Pieprzonego jadu i słów
Czuję ulgę gdy nie ma ich tu

Ref.:

Nikt nie krzyczy ''stój''
Każą mi iść po swoje, brać co jest
Gramy codziennie jedną z ich ról
Musimy być kimś dzień w dzień
Czuję ile uciekło mi lat, gdy widzę jak krótki rzucam cień
Miałem odwagę podpalić ich świat, a boję się powiedzieć im ''nie''
Nie...
A boję się powiedzieć im ''nie''
Nie...
Boję się powiedzieć im ''nie''

2.

Hipnotyzuje mnie spokój pełnych ulic
Ósmej rano w tramwajach, wagi kredytowej puli
Ludzi, którzy nigdy nie czuli tego jak ja
Moje stado, dla którego muszę grać
Patrz - ich oczy są pełne tego co ledwo znam
Odbijam się od ulic i ścian
Jak pierdolone latarni światło
A tak mało go mam i tak rzadko
Trzeba łaknąć by czuli twój głód
I ten trud rozumienia ich myśli w przód
Cud, gdzieś pomiędzy żelazem i betonem
Gdy fale radia przecinają ich dłonie
Znam własny koniec na pamięć
I tylko ja wiem ile razy już tak stałem tu
Ścierając cały ten brud własnym ciałem
Przeżywałem siebie samego pół na pół

Ref.:

Nikt nie krzyczy ''stój''
Każą mi iść po swoje, brać co jest
Gramy codziennie jedną z ich ról
Musimy być kimś dzień w dzień
Czuję ile uciekło mi lat, gdy widzę jak krótki rzucam cień
Miałem odwagę podpalić ich świat, a boję się powiedzieć im ''nie''
Nie...

A boję się powiedzieć im ''nie''
Nie...
Boję się powiedzieć im ''nie''
A boję się powiedzieć im ''nie''
Boję się powiedzieć im ''nie''